

TSUNAMI, TRZĘSIENIA ZIEMI I PROMIENIOWANIE – widziane z Japonii

Ostatnie wydarzenia zapoczątkowane niezwykle silnym trzęsieniem ziemi (w piątek 11 marca br.) dają sporo do myślenia. Cały świat obserwuje to co dzieje się w Japonii. W chwilach takich jak w piątek, siedząc na IV piętrze budynku chwiejącego się na wszystkie strony ze świadomością, że NIC nie możesz zrobić tylko dać nura pod stół w kuchni i (zgodnie z procedurami) czekać, to refleksja nasuwa się tylko jedna ...WIADOMO KTO TUTAJ RZĄDZI!!!! ... NAPEWNO NIE MY. Po Nowej Zelandii – Japonia, a później fala tsunami zbliżająca się do USA, sam wierzchołek potęg gospodarczych. Będąc w Polsce, czy innym kraju oddalonym o tysiące kilometrów, oglądając wiadomości nie masz tak naprawdę pojęcia jakie to uczucie być w środku wydarzeń na które zupełnie nie masz wpływu i które tak naprawdę są nieprzewidywalne. Bo ty siedząc pod stołem nie wiesz, czy to już koniec czy dopiero początek czegoś większego. Ale nie wygląda to też tak jak na ekranach telewizorów, zwłaszcza w relacjach niektórych komercyjnych stacji anglojęzycznych. Czasami odnoszę wrażenie, że ZWIĘKSZENIE oglądalności i nakładu jest przedkładane ponad rzetelne dziennikarstwo. Wszak sensacja sprzedaje się najlepiej na świecie. Oczywiście kraj jest w kilku miejscach dotknięty kataklizmem i ludzie w wielu przypadkach cierpią, ale postawa Japończyków jest wprost proporcjonalna do wydarzeń. Im bardziej ich coś dotyka tym bardziej się mobilizują do wspólnego działania. Do wielkiego wstrząsu społeczeństwo było przygotowywane już od jakiegoś czasu. Ja po przyjeździe we wrześniu 2009 roku słyszałem od znajomych, że ma nadejść wielki wstrząs. Tak więc sam fakt wstrząsu nie zaskoczył chyba nikogo, jedyne co to jego siła i skutki. Po trzęsieniach i tsunami kolejnym zagrożeniem okazały się wycieki z elektrowni atomowej w Fukushima i znowu łowcy sensacji widzieli już prawie drugą Hiroshimę i Nagasaki, a prawda jest taka, że wprawdzie w promieniu 30 km od elektrowni odnotowano podwyższony poziom promieniowania, ale nawet przy bramie elektrowni, po chwilowym wzroście szybko opadł on do poziomu nie zagrażającego ludzkiemu zdrowiu. Awaria niewątpliwie jest bardzo poważna i specjalne służby nadal walczą o ograniczenie wszelkich wycieków do minimum i jak na dzisiaj (18 marzec 2011) wszystko wydaje się być na dobrej drodze. Teraz na obszarach objętych zniszczeniami zaczyna się wielkie sprzątanie i szacowanie strat, choć najważniejsza jest pomoc poszkodowanym. Rząd japoński składa podziękowania wszystkim państwom gotowym iść z pomocą w każdej formie. Ale tym co mnie najbardziej imponuje to fakt, że każdy z obywateli ma poczucie jedności i odpowiedzialności za wszystkich, a przy tym ogromną determinację do działania. Wszak nie bez przyczyny Japończycy są stawiani za przykład pracowitości, odpowiedzialności i poczucia obowiązku. Znamienne jest to, że choć administracyjnie i gospodarczo Japonia to zbiór bardzo wielu jednostek i podmiotów, w takich sytuacjach jak wydarzenia z ostatnich dni pokazują, że potrafią działać skutecznie jak jeden spójny organizm - POZAZDROŚCIĆ!!!

Pozdrawiam serdecznie!!!

Ireneusz Ruduś z Nagoi - Korepondencja z Japonii



Ireneusz Ruduś - *Szkoła językowa Berliz oraz Bioh Language Academy w Nagoi*



Korespondencja nadesłana przez Dr Ryszarda Grygorczyka - *Profesora na Wydziale Medycyny, Université de Montreal, obecnie w Nagoya University School of Medicine*